

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12 — 1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Marsz. Senatu prof. Szymański tworzy rząd.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje: Pan Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu p. prof. Juljanowi Szymańskiemu, marszałkowi Senatu.

Sytuacja polityczna.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. We środę o godz. 11 zebrał się klub B. B. W. z Rz., który uchwalił rezolucję podaną w streszczeniu na innym miejscu dzisiejszego numeru. W rezolucji tej zapowiada, iż oprze się z całą bezwzględnością zwolania Sejmu dopóki trwa przesilenie.

W końcu posiedzenia przybył b. premier Switalski i plk. Beck. Na posiedzeniu **prezydium Sejmu postanowiono odbyć posiedzenia Sejmu dla załatwienia terminowych spraw państwowych w dn.: 24, 25, 26, 27 i ewentualnie 29 b. m.**

W przesileniu obecnym o godz. 4 m. 30 ogłoszono komunikat o powierzeniu misji tworzenia gabinetu p. marszałkowi Senatu Szymańskiemu.

Późnym wieczorem p. marsz. Szymański przybył do klubu sprawodawców parlamentarnych i oświadczył, że środa będzie wolną od konferencji.

— **Jutro galowka** — mówił — którą osobiście szanuję i ci, którzy wejdą ze mną do gabinetu, muszą ją również szanować. Konferencje będą się odbywały w gmachu Senatu i tam będą zapraszał prezesów klubów sejmowych i senackich kolejno, według liczebności klubów.

— Czy p. marszałek chce zasięgnąć od prezesów stronnictw opinii, czy też pan nosi się zgóry z zamiarem utworzenia gabinetu parlamentarnego?

— W tym właśnie celu zasięgnę opinii stronnictw. W ten sposób we środę nie należy oczekiwać żadnych wydażeń. Dopiero we czwartek rozpoczyna się konferencje polityczne z przywódcami klubów.

Nowością jest tutaj zasięganie opinii przywódców klubów senackich, których opinii dotąd nigdy nie zasięgano.

P. marszałek Szymański o swojej misji.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Pan marszałek Senatu Szymański przystąpił do przedstawicieli Klubu Sprawodawców Parlamentarnych o poinformowanie prasy o treści odpowiedzi, jaką dał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na udzieloną mu misję stworzenia gabinetu, odpowiedział:

W toku rozmowy, jaką miałem wczoraj na Zamku z Panem Prezydentem Rzeczypospolitej razem z p. marszałkiem Sejmu, oświadczyłem Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, że — zdaniem moim — współpraca Rządu z Sejmem byłaby może jeszcze możliwa i nie należy z niej jeszcze rezygnować. W każdym razie zakończyłem dewizą: „Concordia res parvae crescut, discordia magna dilabuntur”. Należy żyć i nie należy być rozdzielnymi w Sejmie. Wczoraj wieczorem zostałem przez Pana Prezydenta zaproszony powtórnie na

Zamek. Pan Prezydent oświadczył mi, że wobec tego, że wyraziłem przekonanie o możliwości współpracy, chce mi powierzyć misję tworzenia gabinetu. Poprosiłem o czas do namysłu i udałem się do p. Marszałka Piłsudskiego. Pan Marszałek Piłsudski powiedział mi, że on sam nie jest w stanie rozmawiać z Sejmem, o ile zaś ja mam jeszcze możliwość rozmawiania, to ażeby się podjął stworzenia gabinetu. Dziś o godz. 3-jej po południu otrzymałem potwierdzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej powierzenia mi misji. Odbyłem niezwłocznie konferencję z p. premierem Bartlem i p. marszałkiem Sejmu Daszyńskim z uwagi na jutrzejsze uroczystości, wstrzymałem dalsze konferencje. Natomiast w czwartek rozpoczyna rozmowy z przedstawicielami stronnictw sejmowych.

WYWIAD Z MIN. PIŁSUDSKIM.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Późnym wieczorem za pośrednictwem agencji „Iskra” pojawił się wywiad p. min. Piłsudskiego, w którym tłumaczy się **dlaczego nie przyjął premierostwa.**

Powodem tego jest latwość u pp. posłów „brudzenia sobie języka oszczerstwami, mówienie nierzeczowo o każdej kwestji, wreszcie niemożliwość nawet współzycia z Sejmem z powodu różnego poczucia honoru”.

„Będąc Naczelnikiem Państwa, przypuszczałem, że znajde w Polsce, gdzie jakoby honor stoi wysoko, jakiś odruch niweczyjący to nieczne dzieło p. Trąpczyńskiego. Osobiście widziałem ludzi, którzy prosili mnie o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innymi i p. Trąpczyńskiego, którzy, gdy im tego odmówił, szukali śmierci samobójczej.”

Niestety tego spodziewanego odruchu nie znalazłem. Dopiero w ostatnich czasach weszło do Sejmu grono ludzi całkiem świeżych (klub Bloku Bezpartyjnego) którzy publicznie się wyrzekli przywileju nietykalności poselskiej.”

Gdy p. min. Piłsudski odmówił P. Prezydentowi, przypomnieli mu się **„złote sny dziecka”:**

„W dzieciństwie bowiem, gdy byłem małym chłopcem, sądziłem naiwnie, że niema granic dla tego, co znieść mogę, granic dla tego, co mogę dla siebie wymóc.

Pamiętam śmieszne moje dziecinne eksperymenty. Kładłem palce do palącej się świecy, robiłem wszystkie próby dla przezwyciężenia naturalnego u dziecka uczucia strachu. Podniecałem wciąż moją wyobraźnię stawiałem jej coraz to nowe wymogi.

Jednak i wtedy, cofałem się przed niektórymi rzeczami, w zwykłym cofaniu się, które do główki dziedzinnej stałe wracało, była samokrytyka, że jednak pewnych rzeczy na sobie wymóc nie potrafię. I wtedy zawsze stawiałem talerz z excrementami, twierdząc: więc spróbuj..

Ta próba dziecinnej prawdy, gdy dziecko rosło w wielkość powracała mi często pod tą właśnie nazwą jako jakiś egzamin do złożenia, gdy stawałem przed jakoby niemożliwościami.

To samo wspomnienie na myśl mi przychodziło, gdy p. Prezydentowi wreszcie odpowiedział **że gdyby P. Prezydentowi inne próby się nie udały, stał do Jego rozporządzenia..**

Z sejmu.

B. B. przeciwko zwolnieniu Sejmu.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Dziś przed południem pod przewodnictwem prezesa posła Sławka odbyło się plenarne posiedzenie klubu B. B. W. R. Na posiedzeniu tem obecni byli prawie wszyscy posłowie i senatorowie klubu. Po referacie politycznym plk. Sławka uchwalono rezolucję, która podkreśla między innymi, że Sejm, wywołując przesilenie rządowe w przedzień niemal uchwalenia budżetu państwa, albowiem w okresie kryzysu gabinetowego Sejm niema prawa obradowania (?). Dlatego klub

B. B., przewidując, że będą czynione próby w kierunku nieliczenia się przez Sejm z wytworzoną przez sam Sejm sytuacją, które nawet ze strony marszałka Daszyńskiego znalazło tego rodzaju zapowiedź, — oświadcza kategorycznie, że wszelkiej próbie zwolnienia plenarnego posiedzenia Sejmu, aż do czasu załatwienia przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej przesilenia, oprze się z całą bezwzględnością, nie cofając się przed użyciem jak najostrzejszych środków.

Z Komisji budżetowej.

WARSZAWA, 19.3. (Pat.) Przed porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji budżetowej pos. Kozłowski (BB) wniosek o odroczenie obrad do czasu zakończenia przesilenia rządowego. Po dyskusji formalnej przystąpiono do głosowania. Wniosek posła Kozłowskiego upadł. Wówczas posłowie z BB opuszczili salę obrad. Komisja przystąpiła do dalszej dyskusji nad kwestją kredytów dodatkowych z r. 1927-28. Pos. Rybarski (Kl. Nar.) proponuje nie zatwierdzać przekroczenia funduszu dyspozycyjnego w Ministerstwie Spraw Zagranicznych o 2.938.278 zł. i funduszu propagandowego o 856.875 zł., dalej w Ministerstwie Spraw Wojskowych w paragrafie „pomieszczenia” 1.806.673 zł., co miało być wydane na kocz dla żołnierzy, a według pewnych wiadomości poszło na wydatki biurowe. W Ministerstwie Skarbu proponuje skreślić wydatki na specjalne koszty egzekucji — 585.100. W Ministerstwie Oświaty proponuje skreślić 1.510.759 na Instytut Wychowania Fizycznego, co było zrobione — zdaniem mówcy — bez specjalnej podstawy ustawodawczej.

W Ministerstwie Robót Publicznych proponuje skreślenie kredytu 1.095 tys. zł. otrzymanych na żądanie szefa departamentu, jakkolwiek w tym samym dziale,

kredyt 10 milionów nie był wydany. W Ministerstwie Pracy proponuje skreślić 300 tysięcy zł. dla ofiar wypadków majowych, gdyż nie jest dobrze określone, w jaki sposób zostały rozdane. Zdaniem mówcy, mogłoby to się stać tylko na podstawie uchwały sejmowej. Wreszcie proponuje rezolucję, że Sejm stwierdza, iż rząd w roku budżetowym 1927/28 dokonał przekroczeń budżetowych bez podstaw ustawowych, nie usprawiedliwionych ani zobowiązaniami prawnymi państwa, ani koniecznym wzrostem wydatków na placę i przekroczeń kredytów szacunkowych zasadniczo przyjętych w ustawie skarbowej, łącznie na kwotę 230 milionów.

Sejm, stając wobec faktu dokonanego, nie odmawia legalizacji tych przekroczeń, stwierdza jednak, że rząd postąpił nielegalnie i przytem dopuścił się nadmiernego powiększenia budżetu państwowego.

W głosowaniu przyjęto jednoznacznie wszystkie wnioski referenta. Z kolei przyjęto wszystkie poprawki pos. Rybarskiego, z wyjątkiem jednej, o niezatwierdzenie sumy 1.095 tys., która dotyczy robót publicznych. Następnie przyjęto rezolucję posła Rybarskiego. Na tem ukończono drugie czytanie. Trzecie czytanie nastąpi jutro na posiedzeniu komisji.

Minister przemysłu i handlu o traktacie handlowym.

WARSZAWA, 18.3. (Pat.) Dnia 18 bm. odbyła się u p. ministra przemysłu i handlu konferencja prasowa, poświęcona sprawie podpisanej wczoraj umowie handlowej między Rzeczypospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką. Wobecności p. ministra Twardowskiego, dyrektora departamentu Sokołowskiego oraz szeregu wyższych urzędników Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako też licznie reprezentowanych przedstawicieli pism stołecznych i prowincjonalnych p. minister wypowiedział krótkie expose w sprawie zawartego traktatu.

Między innymi p. minister podkreślił, iż podpisanie przez Polskę umowy handlowej dowodzi szczerego pragnienia naszego państwa zawarcia tej umowy, tylko z tem zastrzeżeniem, iż podpis nasz nie mógłby być położony za każdą cenę. Jeśli bezprzezwycię 5 lat trwająca wojna celna z Niemcami przyniosła naszemu życiu gospodarczemu pewne zjawiska dodatnie, w każdym razie na każdym odcinku życia narodowego pokój jest zawsze lepszy, niż wojna. Dwa fakty: umowa likwidacyjna z Rzeszą oraz wczoraj podpisana umowa handlowa ujawniają zdecydowane tendencje pokojowe Polski na odcinku politycznym, jak i gospodarczym. Umowa handlowa tak jak zresztą wszystkie umowy, zawierane między państwami czy też jednostkami, zawierają w sobie i dodatnie, i ujemne strony i są rezultatem kompromisowości. Żadna zresztą umowa nie jest ani dobra, ani zła. Życie dopiero wykazuje ich wartość i w ramy formalne wlewa właściwą treść.

Przechodząc do analizy umowy handlowej z Niemcami, pan minister podniósł, iż dla rolnictwa naszego powstają bezprzezwycię nowe możliwości rozwojowe, tak przez zdobycie dla naszej produkcji rolnej, w szczególności hodowlanej, dużego rynku niemieckiego jako eksportowego, jak również przez otrzymanie dla

Polski swobodnego tranzytu dla jej produkcji przez Niemcy, do takich rynków odbiorczych, jak Francja, Belgja czy Holandia.

Oceniając obiektywnie plusy i minusy zawartego układu, p. minister, przechodząc do sprawy przemysłu przetwórczego, zwrócił uwagę słuchaczy na możliwość znalezienia się tej właśnie gałęzi naszego życia gospodarczego w trudniejszych warunkach, aniżeli to miało miejsce w czasie przedtraktatowym.

W każdym razie przemysł przetwórczy nie tyle jest zależny od możliwości eksportowych, ile od rozwoju zdolności konsumpcyjnych naszego życia wewnętrznego. Przyczem przemysł przetwórczy w traktacie tym, zdobył sobie moment przejściowy dla przystosowania się do nowych warunków, to jest zapewnienie nienuaruszalności naszego systemu celnego. Dodatnimi możliwościami również obdarzony być może naszkutem naszej umowy z Rzeszą, przemysł surowcowy, zatrudniający u nas wielką ilość rąk robotniczych.

Handel zyska przez wzmocnienie obrotu i zdobycie sobie szeregu źródeł bezpośredniego zapotrzebowania. Tutaj minister podniósł, iż niebezpieczeństwem dla handlu leży raczej w szczególności osłabieniu koniunkturalnym i ta gałąź naszej gospodarki musi otrzymać pomoc ze strony czynników miarodajnych, a w szczególności pomoc kredytową. W dalszym ciągu przemówienia p. minister podniósł, iż stosunek beztraktatowy z sąsiadem o dużej, wspólnej granicy nie jest normalny, natomiast tylko stosunek traktatowy jest wskazany i pożyteczny.

W stosunku do sprawy zawarcia umowy handlowej między Polską i Niemcami, po obu stronach trzeba było przełamać pewną psychozę, która da się scharakteryzować obawą przed zawarciem tego traktatu. Nie wdając się w szczegóły umowy, p. minister, kończąc swe niezmiernie

nie interesujące expose, podkreślił, iż rezultaty sumaryczne zawartego porozumienia będą bezprzezwycię dodatnie. Dziękując p. ministrowi Twardowskiemu za trudy poniesione przy zawieraniu tej umowy z Niemcami, p. minister Kwiatkowski udzielił głosu p. ministrowi Twardowskiemu, który w krótkości podał schemat umowy, podkreślając iż jego cechą charakterystyczną jest kon-

tyngentowość. Dzięki zawartej umowie upadają zarządzenia bojowe (zakazy przywozu i wywozu, jako też cła bojowe). Po obu tych przemówieniach obecni na konferencji dziennikarze stawiali szereg pytań, dotyczących traktatu polsko-niemieckiego, na które szczegółowo odpowiadał p. minister przemysłu i handlu E. Kwiatkowski.

Z prasy.

Linja demarkacyjna.

Znany socjalista Vandervelde wygłosił przed paru laty na kongresie międzynarodówki socjalistycznej mowę, w której zaznaczył, że cała Europa przepołowiona jest linią demarkacyjną; po jednej stronie tej linii znajduje się Europa dyktatury — po drugiej Europa demokracji.

Nawiązując do tej przemowy, zaznacza „Robotnik”, że

Nie przynosi nam zaszczytu, żeśmy byli i że jesteśmy jeszcze po tej drugiej stronie, przeciwstawnej myślim i twórczości Zachodu.

Ostatnio mieliśmy dwa okresy: „pulkowników”, pod znakiem Switalskiego, i okres „dwutorowości” pod znakiem Bartla.

Każdy okres stanowił oblicze swowite „pomajowej” systemu rządzenia: p. Switalski — to „tromtadacja” systemu: wyziska, pogroźki, lekkomyślność, nieumiejętność przewidywania; p. Bartel — to nieszczeroci systemu:

Dalej stwierdza „Robotnik”, że obydwa okresy załamały się, obydwie metody kosztowały nas zbyt drogo. Polska stoi w obliczu zagadnień olbrzymich — dość wspomnieć o naszej sytuacji gospodarczej. Z tem się nie upora ani „tromtadacja sztubacka” ani „dwutorowość profesorska”.

Dzisiaj weszliśmy w stan przesilenia rządowego. Uczyniono — ze strony „sanacyjnej” — pierwszą bodaj próbę wciągnięcia osoby Prezydenta Rzeczypospolitej do bieżącej gry politycznej. „Likwiduje” się z zapalem szaleńca wszystkie w Polsce autorytety, autorytet własny likwidują siła najpotężniejsza — życie. Masy ludowe spogądają długo — zdumione i zgorzzone — na różne „hocki-klocki”, na różne „wąpiłności konstytucyjne”, na dekoracje uroczyste, przykrywające pustkę, na kłamstwo i oszczerstwo, udające prawdę. Dzisiaj — już dość!

Gasnące gwiazdy nie zastąpią słońca. Żadne frazesy nie zastąpią czynów. My — ludzie pracujący, my — ludzie, utrzymujący Państwo, my, ludzie ulicy, warsztatów, fabryk, gospodarstw rolnych, sklepików, biur, nie chcemy więcej awanturnictwa, nie chcemy więcej „dwutorowej” nieszczeroci; chcemy wrócić do Europy Zachodniej, chcemy przekroczyć z powrotem „linję idealną” tow. Vanderveldego.

To jest nasza zdecydowana wola. To jest wola zdecydowana kraju. Niech nie zapomną o niej w godzinie rozstrzygnięcia wszelakie gasnące „autorytety”, bo inaczej — przedź czy później — przyjdzie „człowiek ulicy” i trzaśnie pięścią w stół.

Z pewnością — nie na Sejm.

Przesilenie.

Dla dyktatur, zaczął się tydzień bieżący wskazówkami znikomości wszystkiego na ziemi. Zgon w Paryżu w niedzielę dnia 16 b. m. jenu. Primo de Riveru, który był umiarkowany i szanowany, przypomina usunięcie, już 28 stycznia b. r. dyktatury jego w Hiszpanji przez szesć z górą lat od września 1923. A znowuż w poniedziałek, dnia 17 b. m., zaczęła się w Atenach rozprawa sądowa przeciw jen. Teodorowi Pangalasowi, który zamachem z 25 czerwca 1925 r. doszedł do władzy, 4 stycznia 1926 r. ogłosił dyktaturę, ale już w sierpniu 1926 r. uległ nowemu zamachowi jen. Kondilisa, a gdy ucieczka na torpedowcu, mu się nie powiodła, został uwięziony i osadzony na wyspie Eginie, teraz zaś staje przed sądem. Jest to przypomnienie, zarówno zmienności, jak znikomości rzeczy ludzkich.

O istnieniu w Polsce czegoś szczególnego w rządach, nic niewiadomo głównemu dziennikowemu obozu rządzącego, który uważa, że wszystko u nas jest tylko wynikiem układu sił... w parlamencie („Gaz. Pol.” nr. 74):

„Jeżeli państwem sterują przez szereg lat z kolei przedstawiciele obozu, który na większości parlamentarnej oparty nie jest, jest to skutkiem nie czego innego, jak konstrukcji sił opozycyjnych, która w każdej chwili dać może wypadkową dostateczną dla negacji, nie jest zaś w stanie stworzyć nic pozytywnego”.

Czy, aby pismo rządowe czegoś nie przeczołżyło w ocenie stanu rzeczy u nas?

Przesilenie rządowe, pod któ-

rego znakiem u nas się ten tydzień zaczyna, przedstawiane jest również w obozie rządowym jako nieszczęście nawet... wobec zagranicy („Kurj. Por.” nr. 75):

„Wystarczy wskazać na tryumfajną radość, jaka się budzi przy wszelkim zamięcie naszego życia państwowego, przy każdym wzrastaniu wewnętrznym osłabiającym wartość, wspólność i krzepkość państwa polskiego, w tych zagranicznych środowiskach, które nie kryją się z nienawiścią do wzrostu znaczenia i siły Polski, aby uprzytomnić sobie jak szalona jest ta gra, którą uprawiają aranzjerowie przesilen rządowych w rzekomej obronie zagrożonego jakoby prestiżu autorytetu sejmowego”.

Szkoda tylko, że nieco innego zdania są kierownicy polityczni w owych... zagranicznych środowiskach, nie kryjących nienawiści przeciw wzrostowi siły i znaczenia Polski, skoro właśnie niedawno Min. Spr. Zagr. Rzeszy p. Curtius w rozmowie z posłami, o której donosiła Nat.-Lib. Korrespondenz 12 b. m., niedwuznacznie wyraził pogląd niemiecki i to urzędowy, w sprawie t.zw. silnego rządu na sposób obecny:

„... Silny rząd w Polsce może być dla Niemiec znośniejszy, gdyż słaby rząd w Polsce będzie tylko pilką w ręku nacjonalistów polskich...”

Sprawę zarzutów, postawionych p. min. Prystorowi, który zamiast socjalistów z P. P. S., umieszczał w kasach chorych i ubiegających socjalistów z B. B. S., co jest dalszym ciągiem, robienia z opieki społecznej gniazd stronnictw, upraszcza znamienicie p. Cat-Mackiewicz, sprawdzeniem całej sprawy do ujawnienia przez pos. Żulawskiego listów, wykazujących tę stronnictwość w obecnej polityce działu p. Prystora („Słowo” nr. 62):

„W jaki sposób mogły tego rodzaju listy dostać się do rąk p. Żulawskiego. Oczywiście, że musiał być z biurek urzędników, mianowanych przez p. Prystora, wykradzione przez szpiegów p. Żulawskiego. Cale więc oskarżenie ministra Prystora budowane było na wykradzionych listach. Jest to przyznaniem do etyki P. P. S. i rzuca to światło na przyczynę upadku Rządu, w którym zasiada Marszałek Piłsudski”.

Gdyby nie ujawniono rzeczy źródłowych, ale gdyby one sobie pozostały nieujawnione, wszystko byłoby... w porządku, wedle tego poglądu, który zresztą pomija inne dowody i dokumenty, znacznie ważniejsze niż te listy.

Na uproszczeniu polega również pogląd drugiego pisma zachowawczego B. B. (Dz. Pol. nr. 73):

„Państwo się nie liczy, więc dlatego można nawet w momencie najmniej odpowiednim urządzać przesilenie. Lecz jaki cel tej rzeczy? Tylko brudzić, brudzić i brudzić!”

Żądac ustąpienia p. Czerwińskiego, którego działalność, przeciwna religijnemu wychowaniu młodzieży, została wyraźnie stwierdzona i potępiona przez wszystkie czynniki katolickie z Episkopatem Polskim na czele, to znaczy tylko... brudzić.”

Rozmachem wszystkich przeszcignął dziennik B. B. S., który dosłownie zmierzchy i świty zaczyna od komunikatu Prezydium R. M., zaznaczającego, że p. Prezydent Rzpłtel wyraził zdziwienie z powodu otwarcia przysilenia, pisząc o tem w wyrazach pełnych polotu („Przedświt” nr. 75):

„Społeczeństwo rozumie, jak Prezydentowi niewątpliwie ciężko musiało przyjść powzięcie tej decyzji przeciwko, bądźco bądź, rodakom, jaki to dla niego osobiście bolesny dzień był musiał. Lecz niech Prezydent również będzie pewny, że społeczeństwo rozumie także, już dzisiaj, jak piękny był ten czyn jego i jak wielkie dobrodziejstwo tym czynem Polska on wysławiała. Rzucając na szalę orzeczenia Prezydenta Ignacego Mościckiego pod adresem większości obecnego sejmu, pod adresem endecko - cekawistyczno-korfanckiego zbiorowiska, ma znaczenie bezapelacyjnie rozstrzygające. Jest to dla nich początek hańbnego końca, początek agonji, która oby jaknajkrócej trwała”.

Zdaje się, że rodaków z B.B.S. i tym razem cokolwiek poniosło St. Śr.



Bluzniercza walka z religią w Rosji.

Organizacja bezbożników urządziła podczas karnawału we wszystkich miejscowościach bluzniercze pochody.

Ilustracja nasza przedstawia fragment pochodu bezbożników w Smoleńsku; niosą oni krzyż z bluznierczym napisem: „Na śmietnik z Panem Bogiem!”

Niestychane okrucieństwa bolszewickie w walce z religią.

(KAP). Wiceprezydent uniwersytetu Georgetown, Homund Walsh, który powrócił z podróży po Rosji, nakreślił wobec przedstawicieli jednej z francuskich agencji prasowych straszliwy obraz okrucieństw bolszewickich w walce z religią.

razem z pospolitymi kryminalistami a następnie wydany w ręce kata, który obciął mu nos i uszy i wreszcie zabił pchnięciami bagnetu.

Zamknięcie ostatnich świątyn w mieście Orle.

Moskiewska „Prawda” donosi triumfem, że w mieście Orle zamknięto ostatnie 24 świątynie.

szelem wielkiem miastem w Unji sowieckiej, w którym niema już ani jednej otwartej świątyni, żadnej religii.

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

Nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Józefa Montwilla. Jutro, we czwartek, 20 m. o godz. 9 m. 30 rano ks. Biskup K. Michalkiewicz odprawi Bazylice Metropolitalnej nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Józefa Montwilla.

Z miasta.

Stan bezpieczeństwa. Zuchwała kradzież w sklepie firmy Perkowskiego (właściciel p. Marowski), wywołało w mieście ogromne wrażenie; tłumaczy się to nie tylko szczerem współczuciem dla ogólnie szanowanego p. M., który w ciągu jednej nocy został doszczętnie zrujnowany, ale i egoistycznymi względami na bezpieczeństwo każdego z nas.

Nie dziw. We dnie spotyka się policjantów wszelkich stopni na każdym kroku. Każdy z nich daje się szukać, któregoby do rozkaznika osztrafować, gdzie sporządzić protokół za kupkę śniegu lub za to, że sklepikarz kilka minut spóźnił się z zamknięciem sklepu.

Kursy dla ogrodników.

Dążąc do podniesienia poziomu fachowego ogrodników-praktyków, Wil. T-wo Org. i Kółek Rolniczych wspólnie z Wil. T-wem Ogrodniczym urządził 8-dniowy kurs dla ogrodników-praktyków, praktykantów ogrodniczych i miłośników ogrodnictwa.

Zadaniem kursu będzie zapoznanie ogrodników z najnowszymi zasadami pielęgnowania sadów, ogrodów warzywnych, walka ze szkodnikami w ogrodnictwie i organizacja zbytu jarzyn i owoców.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej. Na dzień 27 b. m. wyznaczone zostało posiedzenie Rady miejskiej.

Ustąpienie zastępcy pracownika. Dowiadujemy się, iż w najbliższym czasie kierownik wydziału wodociągowo-kanalizacyjnego Magistratu m. Wilna inż. Sokolowski przechodzi na emeryturę, w związku z tem w dniu wczorajszym na posiedzeniu Magistratu omawiana była sprawa rozpisania konkursu na stanowisko nowego kierownika.

Preliminarz budżetowy na 1930/31. Preliminarz budżetowy m. Wilna na rok 1930/31 został już w ogólnych zarysach opracowany przez Magistrat i w najbliższy czwartek wypłynie pod obrady miejskiej komisji finansowej.

Sprawy samorządowe.

Posiedzenie wydziału wojewódzkiego. W dniu wczorajszym odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza posiedzenie wydziału wojewódzkiego na którym: 1) rozpatrzono 1 sprawę z dziedziny przepisów o zwalczaniu alkoholizmu, 2) rozpatrzono 11 odwołań od dokonanych przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków, 3) rozpatrzono i zatwierdzono uchwałę Rady Miejskiej m.

Wilna z dn. 27 lutego r. b. w przedmiocie przeniesienia kredytów w budżecie roku 1929-30, 4) zatwierdzono dodatkowy budżet dzisiejszego powiatowego związku komunalnego, jak również uchwałę sejmiku dzisiejszego w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie roku 1929-30 w ogólnej sumie 36.011 zł., 5) zatwierdzono normy podatku wyrównawczego na rok 1930-31 w gminach pow. oszmiańskiego i dzisiejszego. Normy te nie odbiegają od norm zeszłorocznych, 6) poddano szczegółowemu rozważeniu sprawę odciążenia urzędów gminnych i magistratów miast niewydziałonych z zadań poruczonych, 7) rozpatrzono i zatwierdzono uchwałę sejmiku dzisiejszego w przedmiocie uchwały Spółdzielni „Rolnik” w Głębokim gwarancji do wysokości 100.000 zł. celem umożliwienia tej spółdzielni kontynuowania akcji inżynierskiej tudzież sprowadzenia na teren powiatów nawozów sztucznych i 8) rozpatrzono i zatwierdzono budżet postawskiego związku komunalnego na rok 1930-31. Ogólna kwota budżetu wyraża się sumą 508.282 zł. (d)

Sprawy rolne.

Msza żałobna. Zarząd Koła Polonistów U. S. B. wzywa swych członków do wzięcia udziału we mszy żałobnej za duszę s. p. Stefana Sosnowskiego, założyciela i pierwszego kierownika Sekcji Twórczości Oryginalnej Koła Polonistów.

Z życia stowarzyszeń.

Protest Polaków z Mińszczyzny przeciwko prześladowaniu. Polacy z Kresów białoruskich zakordonowych, zgromadzeni na walnym zebraniu w dniu 16 marca r. b. powzięli uchwałę protestu przeciwko prześladowaniu religijnemu i uciskowi ludności.

„Zanosimy protest—są słowa uchwały—przeciwko bezprzykładowemu uciskowi religii i swobody przekonań, przeciwko niewolnictwu, torturom, zbrodniom, urąganiu wszystkim przykazaniom Boskim.

Zwracamy się do całego świata cywilizowanego, by stanął w obronie stumiljonowej ludności, gniebionej przez bandę międzynarodowych opryszków!”

Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia że z dniem 21 marca Sekretariat przynosi się z ulicy Metropolitalnej na ul. Orszęzkowej Nr. 11 m. 19. Godziny urzędowania codzień od 11 do 1-ej.

Odczyty.

„O przedłużeniu życia u zwierząt”. Staraniem Polskiego Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika i Kola Medyków U. S. B. w Wilnie w sobotę dnia 22 marca b. r. o godz. 7 wieczorem w Auli Kolumnowej U. S. B. zostanie wygłoszony odczyt na temat „O przedłużeniu życia u zwierząt” przez Dr. Jana Dembowskiego, Profesora Wolnej Wszechnicy w Warszawie.

Kronika policyjna.

Śledztwo w sprawie głośnego włamania do sklepu jubilerskiego. W związku z dokonaniem włamaniem do firmy jubilerskiej Malinowskiego, władze bezpieczeństwa publicznego na terenie miasta dokonały generalnej obławy w różnych podejrzanych miejscach i spelunkach złodziejskich.

W OBRONIE PRAWDY.

Senator Evert w klubie B. B. W. R., przez kolegów zboru ewangelicko-augsburskiego w Warszawie, wystąpił w dn. 12 b. m. na plenum Senatu podczas dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. z napastliwym atakiem przeciwko Kościołowi katolickiemu, zarzucając opinii katolickiej, że prowadzi walkę z ministerem Czerwińskim z racji jego przynależności do protestantyzmu, oraz pomawiając Kościół katolicki o dążenie panowania nad państwem.

W odpowiedzi p. senatorowi Evertowi stwierdzamy: 1. Nikt z katolików nie wypowiedział wojny p. ministrowi Czerwińskiemu, ale przeciwnie p. minister Czerwiński wystąpił i zerwał z Kościołem katolickim.

Nikt z katolików nie twierdził nigdy, że w Polsce nie może być ministrem obywatel innego wyznania. Przeciwnie, aczkolwiek w Polsce obywateli — potestantów jest zaledwie 5 proc. ogółu ludności, w szeregu gabinetów, które rządziła Polska, protestanci byli i są ministrami, stanowiąc niejednokrotnie 30 proc. wszystkich ministrów, co nieraz podnosiła prasa niemiecka, podkreślając uprzywilejowanie wyznań protestanckich w Polsce (np. „Schönerer Zukunft”, „Das Neue Reich”).

Prawdą natomiast jest, że w kraju wybitnie luterskim, którym p. Evert jest zachwycony i który za wzór innym stawia, mianowicie w Szwecji, ani ministrem, ani nauczycielem nie może być członek innego wyznania, jak tylko wyłącznie luterskiego. Katolicy i członkowie innych wyznań muszą na mocy prawa rejestrować się i opłacać składki na rzecz luterskich urzędów parafjalnych. Od r. 1915 nawet zapowiedzi nowożeńców katolickich mogą ogłaszać tylko pastory luterscy, a nie księża katolicy. Potwierdził to ostatnio w liście otwartym, wystosowanym do pism niemieckich („Kölnische Volkszeitung”), superintendent zboru luterskiego w Szwecji, p. Södereblom.

Niechże zatem p. senator Evert nie wprowadza w błąd opinii polskiej i zagranicznej, zarzucając Kościołowi katolickiemu brak tolerancji i wsteczności.

2. Nigdy Kościół katolicki nie dążył do panowania ani nad państwem ani nad szkołą. Jest to frazes, rzucany zwykle bez potrzeby. Rozejrzawszy się, stwierdzili, że szopa była pusta.

— Pocios nas wola? — zapytał Sempé. Inżynier wskazał palcem podłogę przy drzwiach... — Patrzcie!... Na ziemi, tuż przy wejściu rozpościerała się gęsta, czerwona kałuża. Była to krew!...

Nieznamoma.

Saint Girons jest miłą miejscina, zachęcającą turystę do odpoczynku. Ciche uliczki, ocienione tu i ówdzie rozłożystymi drzewami, woły, ciągnące ciężkie wozy, które skrzypią za każdym obrotem kół, słońcem spalone gityny, zachwalające od drzwi do drzwi koszyki własnego wyrobu, wszystko to składa się na całość pogodną i malowniczą. Po kilku dniach dopiero zaczyna się czuć uczucie nieznośną nudę malego miasteczka, straszliwą, śmiertelną nudę...

Jednak hotele są tu dość wygodne, restauracje doskonałe, a ceny, zwłaszcza, gdy się przybywa z miejscowości kuracyjnych, wprost śmiesznie niskie. Te względu razem wzięte, wystarczyły, aby paryżanie zabawili w Saint Girons dwie doby, chociaż początkowo zamierzali zatrzymać się tu tylko na nocleg.

FOSFATYNA FALIERA. Dzieci, odżywianie. mają zawsze świeże różowe policzki, dobrze rozwinięte mięśnie i zdrowy wygląd. Niesrównanej dobroci mączka odżywcza jest wszędzie do nabycia.

Wydz. Zdr. Publ. Nr. 1.

Władze śledcze prowadzą szczegółowe badania. W dniu wczorajszym właściciele sklepu jubilerskiego zdolał oszacować skradzioną przez włamywaczy biżuterję na sumę 75 200 złotych. (d)

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski w Wilnie. — Teatr Miejski na Pohulance. Dziś o godz. 8 wiecz. „Kraakowiaci i Górale”. Jutro „Broadway”.

Teatr Miejski w „Lutni”. Dziś występ H. Ordonówny i E. Bodo. Początek wyjątkowo o godzinie 9 m. 30 wiecz.

„Miłość czy pięść” komedia F. Jalkowskiego i Dunin-Markiewicza, ukaże się w Teatrze Lutnia w dniu jutrzejszym.

Claudie Arrau w Wilnie. Staraniem Wil. Tow. Filharmonicznego, we wtorek 25 b. m. wystąpi w Teatrze Miejskim na Pohulance znakomity pianista światowej sławy Claudia Arrau.

Przedstawienia popołudniowe. W obu Teatrach Miejskich odbędą się w nadchodzącą niedzielę popołudniowe przedstawienia po cenach niższych. W Teatrze na Pohulance „Kraakowiaci i Górale”, w Teatrze Lutnia „Gdybym chciała”.

Cennik artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym w Wilnie.

Chleb żytni 75% 1 klg. 40—33, chleb żytni 70% — 43—4, chleb pszenny 65% — 35—30, chleb pszenny przemiał 65% — 90—80, mąka pszenna — 90—70, żytnia razowa — 31—29, żytnia pitylowa — 42—40, kasza jęczmienna — 65—50, jaglana — 85—70, gryczana — 90 — 80, manna — 140—130, owsiana — 90 — 85, perłowa — 70—60, pszenka — 55—50, groch polny — 60—40, fasola biały — 20—10, ryż — 100—90, mleko, niezbierny 1 litr 50—4, śmietana — 230—210, masło niesolone 1 kg. 8,00, 6,00, zmałdo solone 6,0—5,50, ser krowi wyczajny — 2,00—1,60, jele 1 szt. 27—20 słonina świeża 1 kg. 4,00—3,60, słonina solona kraj. — 4,0—3,60, smalec wędrowy — 4,60—4,00, sadio — 4,60—5,80, śledź (szmalcówka) 1 szt. 25—15, olej 1 kg. 240—200, kartofle — 10—8, kapusta świeża — 15—8, marchew — 20—15, buraki — 15—8, brukiew — 15—8, cebula — 45—35, cukier kryształ 1 — 170—000, cukier kostka — 2,5—0,00, ci bieli — 35—00, kawa naturalna — 10,00—8,00, kawa ziołowa — 2,8—2,00, hebat — 30,00—20,00, węgiew — 9—7, drzewo opałowe — 16—7, nafta 1 litr 65—0 mydło zwycc. do prania 1 kg. 1,80—1,0, s. da do prania — 50—45, proszek mydła — 50—45, świece — 240—2,00, pszenka — 36—29, żyto — 25—24, jęc mieł — 23—29, sala a — 80—70, wa s zwyccy — 23—21, gryk — 31—29 kl. b. wa w. pr. zwycc. — 4,20—

Echa pobytu wycieczki wileńskiej w Dynaburgu.

W tych dniach bawiła w Dynaburgu delegacja utworzonego w Wilnie pod łaskawym protektoratem urzędu wojewódzkiego Tow. zbliżenia polsko-łotewskiego. Z okazji pobytu gości wileńskich, nawiasem mówiąc jednostronnie reprezentujących społeczeństwo polskie w naszym mieście wygłoszono w Dynaburgu solenne bankietowe przemówienia o serdeczności wzajemnych stosunków i współpracy narodów polskiego i łotewskiego.

Jak tu serdeczność stosunków wygląda w praktyce dowodzi tego

Krwawa plama była nieustannym tematem ich rozmów, chociaż trudno jest mieć duszę tragiczną, gdy się siedzi po dobrym obiedzie, smakując stary armagnac. — Czy nie zauważyliście przypadkiem pierza kolo szopy? — zapytał Valle? — Pierza nie zauważył nikt, ale na wsi pierze nie należy do zjawisk nadprzyrodzonych, więc też wszystkim zaczęło się wydawać, że je widzieli. — Owszem — rzekła Anka — więc cóż stąd? — Co stąd? — Wyjaśnienie tajemnicy! Poprośtu jakiś włóczęga ukradł kurę u okolicznych sąsiadów i zarzął ją pod szopą. — Zapominasz, że zamek nie ma żadnych sąsiadów—zauważył Sempé. — W promieniu kilku kilometrów na pewno się jakiś znajdzie — odparł Vallé, wytrąsając popiół z fajki — a zresztą mogła kura zawędrować, aż pod zamek. Kury odchodzą nieraz bardzo daleko od swego obęjścia. — A te krzyki, któreśmy słyszeli? — zawołała Janina — A strzały? — Kawał! Odrzuć miałem wrażenie, że to kawał! Zresztą usłyszelibyśmy przecież coś więcej, gdyby naprawdę coś się działo... Mój radioaparat nastawiony jest bez przerwy na falę 420 metrów, mimo to głośnik milczy uparcie. (D. c. n.)

René Pujol. Krzyk z przestrzeni.

Przekład autoryzowany Izzy Glinki. (Przedruk wzbroniony).

Szybko obeszli wszystkie sale, które prócz jednej prawie doszczętnie były pozbawione sufitów. Klątka schodowa, o której wspominał „Przewodnik dla Turystów”, nie miała w sobie nic niezwykłego. W dodatku zasypana była prawie całkowicie odłamkami cegieł z rozwalonej ściany. — Niema nikogo — westchnęła z ulgą Anka. Padliśmy ofiarą mistyfikacji. — Tem lepiej—odezwała się milcząca dotychczas Janina. — Nie lubię tragedji, wolę zawsze wesołą komedję. — A gdybyśmy spróbowali dotrzeć na pierwsze piętro—zapropozował Sempé, który napróżno myszkał wzdłuż ścian. — Nie znajdziemy tam nic ciekawego, chyba, że zobaczymy z okna widok na okolicę. Ale i ta kompensata ich zawiadła, gdyż gęste drzewa zasłaniały zupełnie horyzont. Rozczarowani ześli nadół. — No, teraz zobaczyliśmy już chyba wszystko.

3) Nie mamy pogo zatrzymywać się tu dłużej. Jedźmy stąd. Vallé napychał swoją fajkę, co świadczyło u niego o zupełnym powrocie do równowagi. — Nie mamy się pogo śpieszyć. Saint Girons, dokąd mieliśmy jechać, jest oddalone stąd najwyżej o trzydzieści kilometrów. Towarzystwo obezło raz jeszcze dokola ruiny zamku i dopiero wtedy rzuciła im się w oczy duża szopa, stojąca nieopodal. Szeroka brama była rozwarła. — Cóż to jest? — zapytała Anka. — Zapewne schronisko dla bydła podczas burzy—odpowiedział Sempé, a ponieważ Vallé się zatrzymał, rzucił pytanie: — Co chcesz zrobić, Jacku? — Chcę obejrzeć tę budę—odparł zagadnięty. — Uważaj na upiory! — zaśmiał się Sempé. Vallé wszedł do szopy i zniknął w ciemnościach. Za chwilę usłyszano jego głos. — Chodźcie tutaj! Kobiety poruszyły się. — Co się stało? Czy jest tam kto? — Niema nikogo. — Więc co jest? — Chodźcie! Zaintrygowani weszli do szopy. W pierwszej chwili nie zobaczyli nic z powodu panującej ciem-

Z KRAJU.

Chorągwie galówkowe.

Od jednego z mieszkańców pow. Mołodeczańskiego otrzymujemy następujący list, który zamieszczamy.

Wszyscy wiedzą dziś w Polsce, że rok obecny jest dla rolnictwa bardzo ciężki, że ceny zboża i innych wytworów rolnictwa bardzo spadły, natomiast to wszystko, co wieśniak kupi musi w sklepie w miasteczku, czy też w mieście z dnia na dzień drożeć. Jeszcze rok temu za buty płaciliśmy wartością 7-iu najwyżej 8-iu pudów żyta, a dziś i za 20 pudów butów nie dostaniesz, bo nawet jeśli żyta nie brak i cena niska, to jednak go nikt kupować nie chce.

Wieśniak więc siedzi bez pieniędzy i z każdym groszem liczy się musi, bo choć na podatki zbierać musi, gdyż ziarnem do kasy skarbowej nie zapłaci. Zdałoby się, że przy takim stanie rzeczy władze nasze powinny być rozumieć, że nie wolno narzucać wydatków zbędnych, bez których można obejść się.

File gdzieś tam. Oto nie dawno przez soltysów nakazano, by każdy gospodarz sprawił sobie chorągiew o barwach państwowych i żeby koniecznie przed dniem 19-go marca, by w dniu św. Józefa t. j. mówiąc szczerze, w dniu imiennika ministra wojny p. Józefa Piłsudskiego, koniecznie domy temi chorągiewami ozdobić. W ten sposób, każdy gospodarz wyda 3—3 i pół złotych, wówczas, gdy nie ma braku na naftę.

Szczuczyn (woj. Nowogródzkie).

Miasteczko Szczuczyn zostało podniesione do godności grodu powiatowego. Przez sprowadzenie urzędów powiatowych obudziło się życie, wzmożił się ruch, miasto się rozbudowuje, drogi naprawiają, budują szosy.

Niezapomniany też i o pamiętacie Murawjowa.

„Wieszatki” wtoczył w czysto katolicką gminę tuż przy kościele cebulkowatą świątynię w celach rusyfikacyjnych. Konsystorz prawosławny w nieco późniejszych latach w celach stworzenia ośrodka prawosławnego urządziło tutaj seminarjum nauczycielskie dla cerkiewnych szkółek.

nie mogą, w jakim celu to się wszystko robi.

Było przecież w zeszłym roku święto narodowe — 3-go maja, w tym roku, w lutym, przypadła imieniny Pana Prezydenta Mościckiego i nie było sztandarów, a tu raptem rób człowiecze chorągwie i wywieszaj je na imiennym jednego ministra. Przecież żadnej ustawy, która nakazywała by kupowanie chorągwi i wywieszanie ich w dniu imiennika ministra wojny niema?

Kto wydał taki nakaz?

Może panowie posłowie zaciękawiliby się tą sprawą i zapytali, komu należy na wypompieniu pieniędzy z pustych kieszeni wieśniaków.

Sama tylko nasza wieś wyda na te chorągwie przeszło 100 zł., a zarobią na tem tylko kupcy żydzy z Radoszkowicz czy Krasnego.

Jeżeli ci, co to wszystko zorganizowali i nakazywali, że wzbudzą w ten sposób miłość i przywiązanie do osoby p. ministra wojny, to się grubo mylą. Prezent imiennowy z nakazu soltysa, wójta czy posterunkowego policji może tylko oburzyć, a w żadnym wypadku nikogo zjednać nie potrafi.

W obecnych ciężkich czasach roztropny i gospodarny rząd nie o chorągwiach i galówkach, lecz o walce z nędzą myśleć powinien.

Inwazja niemiecka wymiotła rusyfikatorów.

Do r. 1922 cerkiewka stała pusta i mocno się osunęła. Parkan dookoła cerkwi dostosował się do całości.

Przyszły dobre czasy. Duchowni prawosławni licznie ścignęli do Polski.

Szczuczyn został obdarowany jednym z nich.

Parafia prawosławna wybiegła poza granicę gminy Szczuczynskiej, dobierając miejscowości położone dalej od innych cerkwi.

Placówka Murawjowska odżyła.

Ambicja powiatowego miasta przyszła z sukurem. Sanacyjna kasa asygnowała sumy na odnowienie całości i wyglądu bizantyjskiej budowy.

Mieszkańcy katolicy Szczuczyna już nieraz zapytywali siebie, komu to w Polsce zależy na tem, by polsko-katolickim miejscowościom nadawać charakter prawosławny.

Obecny duchowny prawosławny w Szczuczynie, snąc z bezrobocia zaczął się bawić w wypędzanie duchów nieczystych z opętanych, widocznie laurów wileńskich swym współpracownikom z klasztoru św. Ducha.

Możeby władze sądowe zechciały wejść w to, by kultury naszej nie cofać i nie wtlaczać w ramki obskurantyzmu i znachorstwa. R—ski.

Zakończenie wielkiego procesu politycznego w Grodnie.

Jak już donosiliśmy w ciągu kilku dni w Grodnie toczył się proces 51 osób oskarżonych o należenie do partii komunistycznej Białorusi Zachodniej i organizowania zbrojnych oddziałów.

Zachowywanie się komunistów w ciągu całej rozprawy było wyzywające. Liczyli widocznie na pomoc aprowizacyjną Moskwy w czasie pobytu w więzieniu. Nawet w ostatnim słowie niektórzy oskarżeni pozwalali sobie na mowy agitacyjne.

Sąd onegdaj ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali na 6 lat ciężkiego więzienia mieszcz. m. Różany pow. Kosowskiego, Matys Gaberman l. 21, Iser Szereszewski l. 21, Maciej Szapował l. 29 i Paweł Sawko l. 25. Na 5 lat ciężkiego więzienia: Chajkiel Wysocki. Na 4 lata ciężkiego więzienia: Hirsz Gaberman l. 19, Józef Tur l. 32, Józef Rudy l. 24, Michał Kaczan l. 32, Paweł Macewicz l. 24, Bazyl Wieliczko l. 25, Filip Łatusz l. 22, Jan Raubecki l. 28, Jan Prokopienka l. 20, Teodor Wieliczko l. 20, Michał Cieśluk l. 21, Szymon Piasecki l. 21, Ignacy Tokarczyk l. 18 i Piotr Parchuta l. 21. Na dwa lata domu poprawy: Michał Jarmolik l. 20 i Cyryl Szapował l. 32. Na jeden rok domu poprawy: Maksym Kot l. 29, Szymon Trzeciak l. 22, Grzegorz Biały l. 29, Antoni Moszko l. 23, Łukasz Suchodolski l. 27, Michał Kozodoj l. 20, Łukasz Obergan l. 20, Daniel Łatusz l. 24, Bazyl Prusak l. 29, Bazyl Parchuta l. 19, Włodzimierz Tokarczyk l. 18 i Stefan Potrzeby l. 26.

Wyżej wymienieni skazani zostali z cz. 1-szej art. 102 k. k., gdyż Sąd doszedł do wniosku,

że osk. składów broni nie posiadali. Na poczet kary zaliczono wszystkim areszt prewencyjny, przyczem, tym którzy w chwili popełnienia przestępstwa nie ukończyli lat 20, karę darowano w połowie, tak że niektórzy od razu zostali zwolnieni.

Szesnaście oskarżonych uwięziono.

Po odczytaniu wyroku i uzasadnieniu go przez przewodniczącego, niektórzy skazani usiłowali hałasować, lecz do żadnych ekscesów nie doszło.

Zjazd mierniczych.

Dnia 23 b. m. w Wilnie odbył się wszechpolski zjazd mierniczych przysięgłych. Na zjeździe omówione będą sprawy ustawy mierniczych przysięgłych oraz sprawy zawodowe. (d)

Podpalenie strażnicy sowiewieckiej.

Ubiegłej nocy została podpalona soweicka strażnica Bogomolki położona na odcinku granicznym Wilejka. Podpalenia dokonali włóścianie osadzeni w tej strażnicy za kontrewolucyjną działalność. Podczas akcji ratunkowej jeden z żołnierzy wskutek odniesionych poparzeń zmarł. (d)

Niezwykła próba samobójstwa.

W Mikaszewiczach powiatu baranowickiego jak donosi „Życie Nowogródzkie” usiłował niejaki Hnaciuk popełnić nienotowane jeszcze dotychczas samobójstwo. Postanowiwszy pozbawić się życia pięćdziesięcioletni Hnaciuk wziął ze sobą siekiere i granat armatni i udał się do pobliskiego lasu.

Tu wyrwał sobie krzyż, który zakopał w ziemi, rozpalając obok ognisko. Skonstruowawszy nad rozpalonym już ogniskiem rodzaj nadbudówki Hnaciuk ułożył się na niej wygodnie i rzucałszy do ognia granat, w oczekiwaniu śmierci pogryzł się w modlitwie.

W kilkanaście minut później, rozpalony w ogniu granat wybuchnął, odrzucając Hnaciukowi obie nogi i odrzucając go kilkanaście metrów od ogniska.

Uporczywy samobójca widząc, że jeszcze żyje, nie dał za wygraną i resztkami sił postanowił dozłogić się do toru kolejowego, gdzie w przypuszczeniu, że za chwilę nadejdzie pociąg usiłował głowę położyć na szynach, aby w ten desperacki sposób pozbawić się życia.

Na szczęście w tym momencie powracali tedy robotnicy kolejowi, którzy po opowiedzeniu im przez upartego samobójcę nieudanych wysiłków w kierunku pozbawienia się życia zabrali go ze sobą na wózku i zawieźli na posterunek P. P. w Mikaszewiczach, który odesłał go do szpitala w Lunińcu.

Pożar historycznego pałacu.

W historycznym pałacu Ursyn-Niemcewiczów w majątku Skoki w pow. brzeskim, wskutek wadliwej konstrukcji komina, wybuchł w dniu 10 b. m. w nocy pożar, który strawił całe skrzydło pałacu. Mimo energicznej akcji ratunkowej nie udało się uratować cennych zabytków sztuki, które padły pastwą płomieni.

Groźny pożar.

Dnia 15 bm. wieczorem we wsi Protajewo gm. jaźwińskiej wybuchł groźny pożar.

Mimo natychmiastowej pomocy i akcji przeciwpożarowej pożar rozszerzył się na sąsiednie zabudowania, niszcząc 3 domy mieszkalne, 6 stodół, 3 chlewy i stajnie. Pożar zdolano przy nader trudnych warunkach zlokalizować dopiero nad ranem 16 bm.

Straty sięgają około 15 tys. złotych.

Najbardziej z poszkodowanych włóscian został Adam Paszelewicz, któremu spalił się dom mieszkalny, stodoła ze zbożem, chlew i stajnia z żywym inwentarzem. (d)

Ujęcie trzech dezertersów.

We wsi Boguciszki, gm. wileńskie, patrol K. O. P. ujął 3 dezertersów żydów, którzy usiłowali zbiec do Litwy przed porem.

Aresztowani pochodzą z Warszawy, są to: Abram Miller (Nowolipie), Josel Purekiewicz (Nalewki 39) i Chaim Bigielec. Przybyli przed paru dniami z Warszawy i we wsi Boguciszki mieli znaleźć przewodnika do przejścia przez granicę. (d)

Zatrzymanie na granicy litewskiej dwóch osobników.

Onegdaj patrol K. O. P. w rejonie odcinka granicznego Orany ujął 2 podejrzanych osobników, przy których znaleziono fałszywe dokumenty, oraz znaczne sumy w gotówce. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

Tabela wygranych Loterii Państwowej.

W jedenastym dniu ciągnięcia

5-ej klasy 20-ej polskiej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące:
Zł. 25.000 Nr. 51360.
Zł. 10.000 na N-ry: 36591 74931 103537 117752.
Zł. 5.000 na N-ry: 13771 33106 143760 147209 154230 171106 202920 203238.
Zł. 3.000 na N-ry: 146173 195139.
Zł. 2.000 na N-ry: 25168 35646 85262 114036 143152 186069 194960.
Zł. 1.000 na n-ry: 8750 10171 39535 46755 58365 71603 71166 77888 81385 84322 86776 91902 119798 123326 126708 141420 142657 146291 150710 165435 173904 174297 176063 178418 182527 192088 204779.
Zł. 600 na N-ry: 283 9309 17527 317122 32160 39203 40904 52550 52770 78223 84368 85819 86129 89902 90047 95622 96217 103703 114426 121946 126118 127315 132265 133112 134833 136895 137022 153274 172481 177871 196611 196827 197078 204988.

GIEŁDA

WARSZAWA, 15.III. (Pat.)

Waluty i dewizy:
Dolary 8,90—8,89—8,91—8,87.
Londyn 43,36—43,47—43,26.
Nowy York 8,906—8,926—8,886.
Paryż 34,89—34,98—34,81.
Praga 26,43—26,49—26,37.
Szwajcaria 172,59—173,02—172,06.
Wiedeń 125,65—125,96—125,34.
Włochy 46,71—46,83—46,59.
Berlin w obr. pryw. 212,73.

Papiery procentowe:
Pożyczka inwestycyjna 126,75—127.
Premjowa dolarowa 75—76,25, 5%
konwersyjna 54, 7%, stabilizacyjna 87, 8%
listy zastawne B. G. gospodar. K. 1 B. R.
obligacje B. G. K. 94, te same 7%, 83,25,
4%, ziemskie 44, 4%, ziemskie 54—
54,50—54,25, 7% ziemskie dol. 75, 8%
ziem. dol. 96, 5% warszawskie 57, 8%
warszawskie 75—75,77—76,75

Akcie:
Bank Polski 168, Sp. Zarobk. 78—
77,50—78,50, Firlej 37,50—38,50, Węgłel
54, Modrzejów 13,75, Starachowice 21—
21,50—21,25.

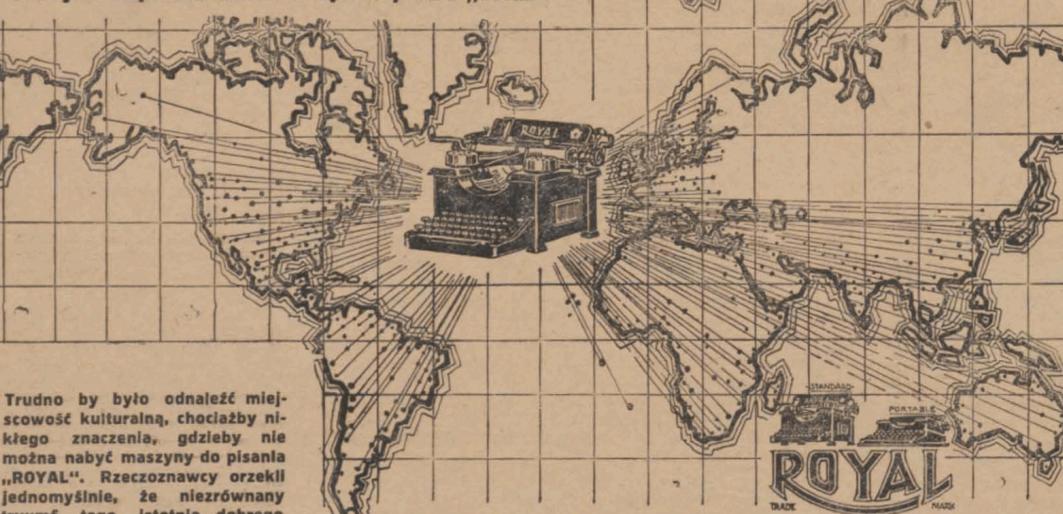
OFIARY

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

Na budowę przystani Wileńsk. T-wa Wileńskiego. — Józef Buczyński 100 zł.

Dla najbliższej rodziny zamiat kwiatów na grób mego s. p. Henryka Doboszyńskiego żona składa 6 zł.
Na kosztów sw. Teresy w Kamionce Stankiewicz 5 zł.

Niezwykłe rozpowszechnienie maszyn do pisania „ROYAL”



Trudno by było odnaleźć miejscowości kulturalną, chociażby nikłego znaczenia, gdzieby nie można nabyć maszyn do pisania „ROYAL”. Ręcznawcy orzekli jednomyślnie, że niezrównany tryumf tego istotnie dobrego produktu osiągnięty został dzięki temu, że „ROYAL” jest wyrazem ostatnich zdobyczy technicznych, zastosowanych w nowoczesnych maszynach do pisania.

ROYAL TYPEWRITER COMPANY, INC., NEW YORK

Przedstawicielstwo na Polskę Tow. Handl. Przem. „PACIFIC” Spółka Akcyjna Warszawa Al. Jerozolimskie 25

Tel. 117-80 i 80-37

Upoważnione Przedstawicielstwo na Województwa: Wileńskie i Nowogródzkie Biuro Techniczne-Handlowe Inż. KIERSNOWSKI I KRUŻOLEK — 5-ka WILNO, Ul. Jagiellońska № 8 tel. 5-60.

IDEALNE W UŻYCIU SA H.ZAKA.

PRZEMYSLAWKA WODA KOLONSKA MYDŁO

Na ulicy. — Czego chcesz, chłopcze? — Proszę pana o ogień do papierosa, bo mi nie pozwalają jeszcze zapalać zapalek.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

KINO-TEATR „LUX”

ul. Mickiewicza Nr. 11.

POLSKIE KINO „WANDA”

ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Kino „PICCADILLY”

ul. WIELKA 42. Tel. 17-85.

PANÓW

do Biura Ogłoszeń S. JUTANA Wilno, ul. Niemiecka 4.

„Gwiazda Morza”

Wyspa straceńców) dramatu w 10 aktach z najwybitniejszymi aktorami ekranu francuskiego Henry Kraus, Jean Murat i Suzanne Christi. Nad program: Kronika filmowa P. A. T. w 1 akcie. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. W dniu 19 marca kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6. Następny program: „Damski pleszczysek”.

„Szatan w Jedwabiach”

pp powieści H. BATAILL'A „La femme nue”. W rolach głównych kobieta demon NITA NALDI i ulubieniec publiczności IWAN PETROWICZ. Początek o godzinie 4-ej. Ceny miejsc od 40 groszy.

„Ciernista droga uczciwej kobiety”

prezłepny wzruszający dramat w 10 akt. W roli głównej pani Fedra Protasowa w swym najnowszym rewelacyjnym arcydziele Żywy trup

Żywy trup

mu znakomita artystka opery warszawskiej wykona serię najpiękniejszych romansów cygańskich.

Włosów

Wypicie, Łysienie, Usuwanie „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

Mieszkania i pokoje

Od 1 kwietnia do wynajęcia 2 pok. z wygodami z używalnością kuchni ogład od 3—6 godz. Ulica Zakretowa 2 m. 3. 1377—0

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. wydaną przez P. K. U. Wilno, na imię Józefa Subotowicza zam. we wsi Górne Rusaki gm. Rzeszowskiej, unieważnia się. 1703—0

PRACA

Zgub. zaświadczenie tymczasowe wydane przez P. K. U. Wilno, na imię Jana Abramowicza zam. przy ul. Zawalnej 24—19, unieważ. się. —0

Wszelkie oszczędności

lokujemy solidnie na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Agencja „Polkres”, Wilno, ul. Królewska № 3, tel. 17—80. —10

NAUKA

Francuska Paryżanka stopień uniwersytecki może przygotować do matury jak również konwersacja francuska, przyjmuje u siebie, bliższe szczegóły od 4—6 w. Adres: Wielka 17—10. 1184—1

SPRAWY MAJĄTKOWE

Sprzedam własność i na mocy plenipotencji: 1) Wilię w malown. such. miejsc. sosn. las, rola, krynica dom mur. i drewn. 4 km. od miasta, 2) 1/2 ha ziemi z laskiem i niewyk. domkiem. 3) Wilię miarow. 1 ha ziemi zalesion. 4) Place przy ul. Kalwaryjskiej, płaskowzgórce, sucho. — Warunki sprzedaży bardzo dogodne. Inform.: Kalwaryjska 70, m. 8 od 5 do 6 wiecz. —0

KAMIENICA

dochodowa w pobliżu centrum o 7 mieszkańach 460 sześni placu sprzedamy przy gotówce 7,000 dolarów Dom H.K., „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9—05. —60

Kucharka

dobrze gotująca poszukuje posady, ma świadectwa do brzo, zgodzi się do wszystkiego. Bonifraterska 6, u dozorcy 1706—0

Zakład Jubilersko-Zegarmistrzowski K. GORZUCHOWSKIEGO Ul. Zamkowa 9. SPRZEDAŻ ORAZ SOLIDNA naprawa Zegarków i Biżuterji. —10 o

PROSZEK „KOGUTEK” BÓL GŁOWY OSTRZEŻENIE! Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy zakupie AKCENTOWAĆ i wyraźnie żądać ORYGINALNYCH proszków z „KOGUTKIEM” — „MIGRENO-NERVOZIN” GASECKIEGO, znanych od lat trzdziestu. Zwracając uwagę i odrzucając UPORCZYWIE POLEĆCANE naśladowania w ludzko podobnym do naszego opakowaniu. Najlepiej żądać proszków „Kogutek Migreno-Nervozin” w naszym oryginalnym opakowaniu po 5 proszków w pudełku. Cena 75 gr. Osoby, dla których użycie proszku przedstawia pewną trudność mogą przyjmować proszek „Kogutek—Migreno—Nervozin” w formie tabletek (zamiast jednego proszku przyjmują się 2 tabletki). Pudełko zawierające 20 tabletek kosztuje zł. 1,50. — Żądać oryginalnych tabletek „Kogutek Migreno-Nervozin” Gaseckiego. —30 o

WŁOSÓW WYPADANIE, ŁUPIEZ, ŁYSIENIE USUWA „Esencja CHINOWO-CHMIELOWA” i „Mydło CHINOWO-CHMIELOWE” z (Kogutkiem). Sprzedają apteki, sklepy apteczne. Główny skład Apteka GASECKIEGO, ul. Freta Nr. 16. Wydz. Zdr. Publ. Nr. 154.

Mieszkania i pokoje

ZGUBY

PRACA

SPRAWY MAJĄTKOWE

KAMIENICA

Kucharka

Oszczędność przede wszystkim! Nagradam one rzeczy trytowe proszę oddać do przerobienia do „Zróża Pracy” — Trocka 19, jako do jednej pracowni trykotarskiej w Wilnie — Dorabianie podszewek do najdroższych pończoch. Jak również robotę nowych garsonek, swetrów, pończoch przyjmujemy. — Robota wykonuje się solidnie pod kierownictwem wykwalifikowanej instruktorki

Do sprzedania posiadłość w Wielkiej Rzeszy z piękną siedzibą, gospodarstwem, wozow. stodoła, obora, 1699—1

ROŻNE Listy na Litwę

Tanio do sprzedania zaraz w Wilnie 2 domki drewniane, ogród, piwnica składzik. Blizsze informacje: Dział Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1. —0

Uwaga! osoby chcące sprzedać swe posiadłości w Wilnie, raczą zgłosić się do Działu Pośrednictwa Biura Reklamowego Garbarska 1. — Posiadamy poważnych reflektantów na obiekty mniejsze i większe. —0

Kupno Sprzedaż

Od r. 1843 istnieje WILEŃKIN ul. Tatarska 20. NADZYSZY NOWOŚCI JADALNE, SYPAJALNE, SALONOWE, GABINETOWE, kredensy, stoły, szafy łóżka i t. d. Wikwintne, Łocne, Niedrogo. Sprzedaż na raty.

DRUKARNIA I INTROLOGIA-TORNIA

„DZIENNIK WILEŃSKIEGO”

Wino, ul. Mostowa № 1. Tel. 12-44

Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie druczarkstwa i intrologistwa wchodząca

Kucharka

Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ HAŁABURDA.